



FEDERACJA ZWIĄZKÓW PRACODAWCÓW – DZIERŻAWCÓW I WŁAŚCICIELI ROLNYCH

Przegląd prasy | poniedziałek, 6 lipca 2020



Spis treści

Notowania	3
Podział gospodarstwa, czyli wszystko o dziedziczeniu gospodarstw rolnych.....	4
Koronawirus a produkcja roślinna	4
IGC: Mniejsza prognoza światowej produkcji zbóż w kończącym się sezonie, większa w nowym	4
Bayer wypłaci odszkodowania na kwotę 10,9 mld dolarów	4
Jak skutecznie bronić się przed plagą suszy	5
Limit de minimis poza sferą zainteresowania MRiRW?	5
Nieznaczny spadek produkcji mleka prognozowany dla Europy	5
Będą dopłaty do oprocentowania kredytu na sfinansowanie spłaty zadłużenia powstałego w związku z prowadzeniem działalności rolniczej.....	5
Wielka Brytania szuka mleka po świecie, Polska straci na brexicie	6
Rolna strategia Komisji Europejskiej zagraża polskiemu rolnictwu.....	6
Zagospodarowano 95 proc. z 75 tys. ha ziemi wyłączonej z dzierżaw	6
Ardanowski o konieczności przekazywania gospodarstwa przez rolnika-emeryta	6
W zakładach azotowych Puławy ruszyła wytwórnia nawozów granulowanych.....	7
Jakie szkodniki zagrażają w twoim regionie?	7
NIK: badanie na obecność pestycydów w żywności trwa stanowczo za długo	7
PFHBiPM: Wyższy VAT na nasienie to cios dla krajowych spółek inseminacyjnych	7
ZAŁĄCZNIK – całe artykuły	8

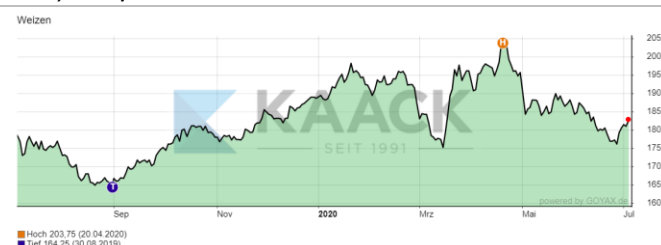
Notowania

CenyRolnicze.pl | 29.06.2020

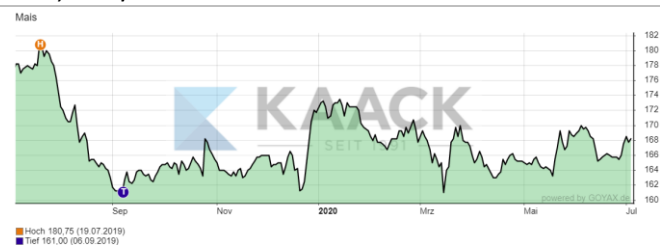


PSZENICA KONSUMPCYJNA Średnia cena zł/t: 747,81 MIN - MAX: 680,00 - 840,00	ŻYTO KONSUMPCYJNE Średnia cena zł/t: 536,00 MIN - MAX: 480,00 - 585,00	JĘCZMIĘŃ BROWARNY Średnia cena zł/t: 614,50 MIN - MAX: 560,00 - 700,00	OWIES KONSUMPCYJNY Średnia cena zł/t: 603,57 MIN - MAX: 500,00 - 720,00
PSZENICA PASZOWA Średnia cena zł/t: 725,59 MIN - MAX: 630,00 - 790,00	ŻYTO PASZOWE Średnia cena zł/t: 517,50 MIN - MAX: 460,00 - 575,00	PSZENŻYTO Średnia cena zł/t: 626,76 MIN - MAX: 530,00 - 700,00	JĘCZMIĘŃ PASZOWY Średnia cena zł/t: 585,67 MIN - MAX: 550,00 - 660,00
GROCH Średnia cena zł/t: 886,00 MIN - MAX: 790 - 950	ŁUBIN ŻŁÓTY Średnia cena zł/t: 930,00 MIN - MAX: 880 - 980	ŁUBIN WĄSKOLISTNY Średnia cena zł/t: 955,00 MIN - MAX: 800 - 1 100	BOBIK Średnia cena zł/t: 945,00 MIN - MAX: 890 - 990
RZEPAK Średnia cena zł/t: 1 636,63 MIN - MAX: 1 555- 1 700	KUKURYDZA Średnia cena zł/t: 705,67 MIN - MAX: 650,00 - 750,00	MLEKO Średnia cena zł/l: 1,34 MIN - MAX: 1,28 - 1,41	ŻYWIEC WIEPRZOWY Średnia cena zł/kg: 4,75 MIN - MAX: 4,10 - 5,40

MATF Pszenica
182,75 €/t



MATF Kukurydza
168,25 €/t



Podział gospodarstwa, czyli wszystko o dziedziczeniu gospodarstw rolnych

Farmer.pl | Autor: Anna Szajna-Olszowy | 27.06.2020



Kodeksowe pojęcie gospodarstwa rolnego różni się od tego, które zostało przyjęte w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego, gdyż tam elementem decydującym o bycie gospodarstwa rolnego jest wymóg określonej powierzchni (czyli przekraczającej 1 ha). I tak zgodnie z definicją zawartą w art. 55 (3) kodeksu cywilnego za gospodarstwo rolne uważa się grunty rolne wraz z gruntami leśnymi, budynkami lub ich częściami, urządzeniami i inwentarzem, jeżeli stanowią lub mogą stanowić zorganizowaną całość gospodarczą, oraz prawami związanymi z prowadzeniem gospodarstwa rolnego.

[Czytaj dalej...](#)

Koronawirus a produkcja roślinna

Farmer.pl | Autor: Małgorzata Tyszką | 28.06.2020



Polskie rolnictwo jest odporne na pandemię koronawirusa, gorzej może być z przemysłem rolno-spożywczym i handlem żywnością – tak powiedział na początku kwietnia w wywiadzie dla PAP Janusz Rowiński z Towarzystwa Ekonomistów Polskich. Jak podkreślił, w gospodarstwach rolnych jest niemal pełne odizolowanie pracującego lub ograniczenie kontaktów zawodowych do mieszkającej z nim rodziny. I trudno się z nim nie zgodzić, bo rolnicy swoje wiosenne prace wykonywali raczej na ciągniku, który był dla nich #homeoffice (czyli pracą z domu, o którą apelowano). Wszystkie prace, zaczynając od siewów aż po ochronę roślin czy nawożenie, były prowadzone zgodnie z „kalendarzem natury”, który trochę sam zaburzał sprawdzone terminy. [Czytaj dalej...](#)

IGC: Mniejsza prognoza światowej produkcji zbóż w kończącym się sezonie, większa w nowym

Farmer.pl | Autor: JK | 29.06.2020



Według Międzynarodowej Rady Zbożowej (IGC) najnowsza prognoza światowej produkcji zbóż ogółem (pszenicy i zbóż paszowych) na w sezonie 2019/2020 jest o 2 mln ton niższa miesiąc do miesiąca i wynosi 2,175 mld ton. Przy zmniejszonych perspektywach światowej produkcji (2,175 mld ton) i konsumpcji (2,181 mld ton) zbóż ogółem (pszenicy i zbóż paszowych) prognoza dla światowych zapasów na koniec sezonu 2019/2020 r. nieznacznie wzrosła miesiąc do miesiąca. Na rekordowo wysokim poziomie 386 mln ton jest prognoza dla handlu, która została ona podniesiona o 6 mln ton miesiąc do miesiąca, obejmując wyższe wartości dla pszenicy, kukurydzy, jęczmienia i sorgo. [Czytaj dalej...](#)

Bayer wypłaci odszkodowania na kwotę 10,9 mld dolarów

Bezpluga.pl | Autor: Małgorzata Powąłka | 29.06.2020



Niemiecki koncern chemiczny Bayer zawarł ugodę, w ramach której zapłaci 10,9 mld dol. osobom, które złożyły pozwy skarżące go za szkodliwe działanie glifosatu. Porozumienie podpisano po roku intensywnych rozmów. Problem z glifosatem toczy się już od kilku lat i jest efektem przejścia przez Bayer koncernu Monsanto. Zakup został sfinalizowany w 2018 r. na kwotę 63 mld euro i w ten sposób Bayer stał się największą na świecie firmą zajmującą się pestycydami i nasionami. Obecnie liczba procesów sądowych przeciwko firmie wynosi 125 tysięcy. Bayer oczekuje, że porozumieniem uda się zakończyć około 75 proc. bieżących procedur. [Czytaj dalej...](#)

Jak skutecznie bronić się przed plagą suszy

Cenyrolnicze.pl | Redakcja | 29.06.2020



W ostatnich latach widać diametralną zmianę w jakości opadów. Ostatnie majowe deszcze co prawda pomogły w polepszeniu kondycji roślin, jednakże krótkie i zrywnie opady powodują erozję wodną gleby, co skutkuje spływami powierzchniowymi. Finalnie woda nie znajduje się zatem w ziemi, a spływa do rowów i rzek. Aby ochronić swoje pola i zabezpieczyć przyszłe plony rolnicy muszą zacząć stosować nowocześniejsze i bardziej wydajne metody gospodarowania wodą. Wymagają one inwestycji nie tylko w infrastrukturę, ale również w wiedzę i nabycie nowych doświadczeń, które umożliwią skuteczne przeciwstawianie się tego rodzaju klęsce żywiołowej. [Czytaj dalej...](#)

Limit de minimis poza sferą zainteresowania MRiRW?

Farmer.pl | Autor: Marzena Pokora-Kalinowska | 30.06.2020



Polska nie korzysta z możliwości zwiększenia limitu krajowego z 1,25 do 1,5 proc. rocznej produkcji krajowej – i od dawna bezskutecznie pytamy w MRiRW, dlaczego tak się dzieje. Tymczasem państwa członkowskie mają różne limity pomocy krajowej bez notyfikacji, udzielanej rolnikom. Z założenia jest to 1,25 proc. rocznej produkcji rolnej, ale niektóre kraje korzystają z możliwości podwyższenia limitu. Pozwala na to ROZPORZĄDZENIE KOMISJI (UE) 2019/316 z dnia 21 lutego 2019 r. zmieniające rozporządzenie (UE) nr 1408/2013 w sprawie stosowania art. 107 i 108 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej do pomocy de minimis w sektorze rolnym - określa możliwość zwiększenia limitu: na jedno przedsiębiorstwo (rolnika) do 25 tys. euro, a

limitu krajowego do 1,5 proc. rocznej produkcji rolnej. [Czytaj dalej...](#)

Nieznaczny spadek produkcji mleka prognozowany dla Europy

Farmer.pl | Autor: Anna Tobojka | Dodano: 30.06.2020



Jak wynika z najnowszego raportu KOWR o sytuacji na rynku produktów mlecznych, na rynku globalnym utrzymuje się wzrostowy trend w produkcji mleka, jednak w przypadku Europy prognozowany jest niewielki spadek produkcji. Zgodnie z przewidywaniami światowa produkcja białego surowca ma w tym roku osiągnąć poziom niemal 859 mln ton, tj. o 1 proc. wyższy niż w 2019 r. Wzrost produkcji w największym stopniu ma dotyczyć Azji (o 2%, do 367 mln ton) i Oceanii (o 1%, do 30,9 mln ton), w mniejszym stopniu zaś Afryki (o 0,3%, do 46,9 mln ton). Obie Ameryki powinny charakteryzować się poziomem produkcji zbliżonym do szacowanego na 2019 r., czyli 188 mln ton. Jedynie w przypadku Europy prognozowany jest spadek produkcji,

choć nieznaczny (o 0,3%, do 225,7 mln ton). [Czytaj dalej...](#)

Będą dopłaty do oprocentowania kredytu na sfinansowanie spłaty zadłużenia powstałego w związku z prowadzeniem działalności rolniczej

Cenyrolnicze.pl | Redakcja/ ARiMR | 30.06.2020



Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa uruchomiła pomoc w postaci dopłat do oprocentowania kredytu na sfinansowanie spłaty zadłużenia powstałego w związku z prowadzeniem działalności rolniczej (linia KR) – tzw. „kredyt restrukturyzacyjny”. Kredyt restrukturyzacyjny może zostać przeznaczony na sfinansowanie długów wymagalnych o charakterze pieniężnym obejmujących kapitał, odsetki i inne opłaty, powstałych w związku z prowadzeniem działalności rolniczej. Kredyt może zostać udzielony maksymalnie na okres 10 lat z rocznym okresem karencji. Wysokość oprocentowania kredytu płaconą przez kredytobiorcę wynosi 2%. Pozostałą część oprocentowania spłaca za kredytobiorcę Agencja. [Czytaj dalej...](#)

Wielka Brytania szuka mleka po świecie, Polska straci na brexicie

Rzeczpospolita | Autor: Aleksandra Ptak-Iglewska | 30.06.2020



Negocjacje umowy o wolnym handlu Wielkiej Brytanii z Nową Zelandią mogą popsuć interesy unijnym eksporterom mleka. Początek negocjacji Wielkiej Brytanii z rządami Nowej Zelandii i Australii o podpisaniu umowy o wolnym handlu odbił się w czerwcu dość szerokim echem w mediach obu krajów. Wielka Brytania obiecuje swoim mieszkańcom, że w wyniku tych umów dostaną oni większy wybór produktów w niższych cenach i podwyżki płac. – Ambitne umowy o wolnym handlu ze starymi przyjaciółmi, jak Australia i Nowa Zelandia, są dla nas potężnym sposobem na dotrzymanie obietnicy brexitu – powiedziała Liz Truss, sekretarz handlu międzynarodowego. [Czytaj dalej...](#)

Rolna strategia Komisji Europejskiej zagraża polskiemu rolnictwu

Rzeczpospolita | Autor: Przemysław Szubański | 30.06.2020



Zagrożenia te wynikają po pierwsze z braku aktualnej analizy sytuacji konkurencyjnej polskiego rolnictwa. Dochodzi do tego niczym niezmapowane przekonanie władz, że uda się zachować obecną strukturę własności w produkcji rolnej. Kolejne rządy traktowały produkcję rolną jako element struktury społecznej wsi, a nie jako pełnosprawnej gałęzi gospodarki. Wreszcie brak jest rozumienia ścisłej zależności pomiędzy produkcją rolną a produkcją spożywczą i handlem, nieuwzględnianie w tworzeniu prawa dla rolnictwa opinii organizacji pracodawców sektora spożywczego i handlu. [Czytaj dalej...](#)

Zagospodarowano 95 proc. z 75 tys. ha ziemi wyłączonej z dzierżaw

Farmer.pl | Autor: Marzena Pokora-Kalinowska | Dodano: 01.07.2020



Z 30 proc. ziemi wyłączonej z dzierżaw do końca 2019 roku sprzedano 38 130 ha, a wydzierżawiono 30 950 ha. Od dnia wejścia w życie ustawy z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 233, poz. 1382), do dnia 31 grudnia 2019 r. z umów dzierżaw wyłączone łącznie 74 571 ha. Realizacja ustawy z dnia 16 września 2011 r. w zakresie wyłączenia 30% powierzchni dzierżawionej okazuje się nad wyraz problematyczna. Jak podał minister, obecnie KOWR bierze udział w 83 postępowaniach sądowych dotyczących kwestii z nią związanych. [Czytaj dalej...](#)

Ardanowski o konieczności przekazywania gospodarstwa przez rolnika-emeryta

Farmer.pl | Autor: Marzena Pokora-Kalinowska | Dodano: 02.07.2020



Ustawa o ubezpieczeniu społecznym rolników przewiduje uzupełnienie emerytury i renty rolniczej o część uzupełniającą, która wynosi od 85% do 95% emerytury podstawowej. Część ta jest w całości finansowana z budżetu państwa i jej celem jest zachęcanie rolników do przekazywania gospodarstwa rolnego w młodsze ręce, aby nie przerywać prowadzonej w nim działalności rolniczej po osiągnięciu przez rolnika wieku emerytalnego i uzyskaniu prawa do emerytury rolniczej. Zatem z zasady część uzupełniająca jest państwową rekompensatą za zaprzestanie prowadzenia działalności rolniczej i jeśli dojdzie do przekazania gospodarstwa - pełni dodatkowo rolę instrumentu polityki rolnej, wspierającą wymianę pokoleniową w rolnictwie. [Czytaj](#)

[dalej...](#)

W zakładach azotowych Puławy ruszyła wytwórnia nawozów granulowanych

Grupa Azoty /CenyRolnicze.pl | 02 lipiec 2020 | Redakcja



Grupa Azoty „Puławy” rozpoczęła rozruch mechaniczno-technologiczny wytwórni nawozów granulowanych na bazie saletry amonowej. Zdolności produkcyjne dwóch nowych linii wynoszą łącznie 2,6 tys. ton nawozów na dobę (do 820 tys. t rocznie). Granulowana saletra amonowa i saletrzak pozwolą zaspokoić rosnące zapotrzebowanie ze strony rolnictwa wielkoobszarowego. Budżet zakończonej inwestycji wyniósł 430 mln zł. Linia produkcyjna saletry amonowej granulowanej (AN - 32% N) może wytwarzać 1200 t na dobę, a linia saletraku (CAN - 27% N) - 1400 t na dobę. Projekt obejmował budowę obiektów logistycznych i towarzyszących przeznaczonych do rozładunku i przeróbki surowca oraz pakowania i magazynowania gotowych

produktów. [Czytaj dalej...](#)

Jakie szkodniki zagrażają w twoim regionie?

agrofagi.com.pl/ CenyRolnicze.pl | 02 lipiec 2020 | Martyna Frątczak



Ryzyko wystąpienia danych szkodników i chorób roślin na bieżąco monitoruje i udostępnia Platforma Sygnalizacji Agrofagów. To bardzo przydatne narzędzie dla rolnika. Dzięki Platformie Sygnalizacji Agrofagów utworzonej przez Instytut Ochrony Roślin – Państwowy Instytut badawczy w Poznaniu, można na bieżąco śledzić, jakie choroby i szkodniki zagrażają uprawom w danym regionie. Platforma – dostępna [TUTAJ](#) - udostępnia dane z ponad 350 punktów obserwacyjnych, rozlokowanych w całej Polsce. W każdym z punktów prowadzone są obserwacje i badania dotyczące średnio sześciu podstawowych upraw. Rocznie Platforma publikuje około 1000 ostrzeżeń dotyczących zagrożeń dla upraw w różnych obszarach kraju. [Czytaj dalej...](#)

NIK: badanie na obecność pestycydów w żywności trwa stanowczo za długo

Farmer.pl | Autor: NIK/AKoz | Dodano: 02.07.2020



Zbyt długi czas badania obecności pestycydów – zarówno w płodach rolnych, jak i w żywności trafiającej do sklepów – to główny problem systemu bezpieczeństwa obrotu środkami ochrony roślin - uważa NIK. Na informację, czy w owocach lub warzywach nie pozostało zbyt dużo szkodliwej chemii czeka się średnio 36 dni! Przekroczenia norm na szczęście nie zdarzają się nagminnie. Jednak długie oczekiwanie na wyniki badań niesie za sobą ryzyko, że produkty takie dawno zostaną sprzedane, a nawet zjedzone - podkreśla w komunikacie NIK. Problemem są też długotrwałe badania samych pestycydów. [Czytaj dalej...](#)

PFHBiPM: Wyższy VAT na nasienie to cios dla krajowych spółek inseminacyjnych

Farmer.pl | Autor: Łukasz Chmielewski/ PFHBiPM | Dodano: 01-07-2020 07:40



Podniesienie stawki VAT o 15 proc. spowoduje wzrost cen materiału genetycznego w postaci nasienia buhajów, co przełoży się na wzrost kosztów produkcji mleka i spadek jej rentowności. W opinii PFHBiPM, wyższa stawka VAT najbardziej dotknie małe i średnie gospodarstwa, o których los rząd dotychczas tak bardzo zabiegał. W gospodarstwach tych dominują rolnicy ryczałtowi, którzy nie będą mogli odliczyć VAT-u naliczonego na podstawie faktur VAT. Kolejnym zagrożeniem w opinii PFHBiPM, wynikającym ze wzrostu cen nasienia buhajów, jest zwiększone użytkowanie żywych rozplodników, niewycenionych i często niewpisanych do ksiąg hodowlanych, o mniejszym potencjale genetycznym. Skutkiem takich działań będzie więc

uwstecznienie postępu hodowlanego. [Czytaj dalej...](#)

ZAŁĄCZNIK – całe artykuły

Podział gospodarstwa, czyli wszystko o dziedziczeniu gospodarstw rolnych

Farmer.pl | Autor: Anna Szajna-Olszowy | 27.06.2020



Kwestie związane z dziedziczeniem gospodarstw rolnych są szczególnie istotne dla rolników i ich rodzin, gdy brak jest porozumienia wśród spadkobierców co do dalszych losów gospodarstwa rolnego po śmierci spadkodawcy. W pierwszej kolejności, analizując zasady podziału gospodarstwa rolnego w postępowaniu spadkowym, należy odpowiedzieć sobie na pytanie, co to jest na gruncie przepisów prawa cywilnego gospodarstwo rolne. I tak zgodnie z definicją zawartą w art. 55 (3) kodeksu cywilnego za gospodarstwo rolne uważa się grunty rolne wraz z gruntami leśnymi, budynkami lub ich częściami, urządzeniami i inwentarzem, jeżeli stanowią lub mogą stanowić zorganizowaną całość gospodarczą, oraz prawami związanymi z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Takie ujęcie definicji gospodarstwa rolnego wykazuje duże podobieństwo do definicji przedsiębiorstwa w prawie cywilnym.

Na marginesie należy wskazać, że kodeksowe pojęcie gospodarstwa rolnego różni się od tego, które zostało przyjęte w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego, gdyż tam elementem decydującym o byciu gospodarstwa rolnego jest wymóg określonej powierzchni (czyli przekraczającej 1 ha).

Zgodnie z obowiązującym prawem nie ma również żadnych wymogów co do tego, komu może przysługiwać własność gospodarstwa rolnego, a w szczególności nie jest konieczne, aby osoba go posiadająca musiała posiadać określone kwalifikacje do prowadzenia gospodarstwa rolnego, które to wymogi istniały w przeszłości.

SPADKOBIERCY GOSPODARSTWA ROLNEGO

Po śmierci spadkodawcy należy w dalszej kolejności ustalić jego spadkobierców - czyli osoby, które będą po nim dziedziczyć majątek. Możemy mieć tu do czynienia z dziedziczeniem ustawowym lub dziedziczeniem na podstawie testamentu. Dziedziczenie ustawowe ma miejsce wtedy, gdy spadkodawca nie pozostawił po sobie testamentu oraz gdy osoby powołane do spadku nie chcą lub nie mogą być spadkobiercami. Przyjmuje się, że dziedziczenie ustawowe oparte jest na konstrukcji dorozumianego oświadczenia woli spadkodawcy, który poprzez to, iż nie sporządził testamentu, godzi się na rozwiązania ustawowe co do zasad dziedziczenia opisanych w kodeksie cywilnym. Z kolei w przypadku, jeżeli spadkodawca pozostawił po sobie ważny testament, to dziedziczenie nastąpi w oparciu o ten dokument.

Chcąc ustalić, czy dana osoba rzeczywiście jest spadkobiercą, należy albo wystąpić do sądu z wnioskiem o stwierdzenie nabycia praw do spadku albo też można sporządzić akt poświadczenia dziedziczenia u notariusza. Warto zaznaczyć, że w celu ustalenia prawidłowego kręgu spadkobierców, którzy dziedziczą gospodarstwo rolne, każdorazowo należy przeanalizować przepisy kodeksu cywilnego obowiązujące w chwili śmierci spadkodawcy, gdyż na przestrzeni czasu te przepisy zmieniały się.

ZASADY PODZIAŁU ODDZIEDZICZONEGO GOSPODARSTWA

W przypadku, kiedy mamy ustalony krąg spadkobierców, którzy po śmierci rolnika stali się współwłaścicielami gospodarstwa rolnego, należy w dalszej kolejności przeanalizować sposoby działu spadku i zniesienia współwłasności. Przy czym należy zaznaczyć, że spadkobiercy mogą wspólnie prowadzić gospodarstwo rolne i trwać we współwłasności gospodarstwa rolnego, to, czy zechcą znieść współwłasność, zależy od ich wyboru.

Trzeba pamiętać, iż zniesienie współwłasności nieruchomości rolnej oraz gospodarstwa rolnego w rozumieniu przepisów ustawy, o której mowa w art. 166 § 3 k.c. (czyli w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r.

o kształtowaniu ustroju rolnego Dz.U. z 2018 r. poz. 1405, 1496 i 1637), następuje z uwzględnieniem przepisów tej ustawy.

Kolejno należy wskazać, że zgodnie z art. 1070 k.c. w razie podziału gospodarstwa rolnego, które należy do spadku, stosuje się odpowiednio przepisy o podziale gospodarstw rolnych przy zniesieniu współwłasności. Z kolei art. 1037 k.c. § 1 stanowi, że dział spadku może nastąpić bądź na mocy umowy między wszystkimi spadkobiercami, bądź na mocy orzeczenia sądu na żądanie któregośkolwiek ze spadkobierców. Jeżeli do spadku należy nieruchomości, umowa o dział powinna być zawarta w formie aktu notarialnego.

SPOSOBY PODZIAŁU GOSPODARSTWA ROLNEGO

Przechodząc do możliwych sposobów wyjścia ze współwłasności gospodarstwa rolnego należy wskazać, że zgodnie z art. 211 k.c. każdy ze współwłaścicieli może żądać, by zniesienie współwłasności nastąpiło przez podział rzeczy wspólnej, chyba że podział byłby sprzeczny z przepisami ustawy lub ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem rzeczy, albo pociągałby za sobą istotną zmianę rzeczy lub znaczne zmniejszenie jej wartości.

Z kolei według art. 213 k.c. § 1, jeżeli zniesienie współwłasności gospodarstwa rolnego przez podział między współwłaścicieli byłoby sprzeczne z zasadami prawidłowej gospodarki rolnej, sąd przyzna to gospodarstwo temu współwłaścicielowi, na którego wyrażą zgodę wszyscy współwłaściciele.

Powstaje w tym miejscu pytanie, co oznacza zwrot, że podział między współwłaścicieli byłby sprzeczny z zasadami prawidłowej gospodarki rolnej? Po pierwsze należy wskazać tu, że zniesienie współwłasności gospodarstwa przez jego podział nie może zostać przeprowadzone bez uwzględnienia zasad prawidłowej gospodarki rolnej. Kwestia ustalenia, czy w danym przypadku podział jest sprzeczny z zasadami prawidłowej gospodarki rolnej, wymaga niekiedy wiadomości specjalnych oraz opinii biegłego z zakresu rolnictwa, który wypowiada się co do sposobu takiego podziału w trakcie postępowania sądowego. Wprawdzie pojęcie zasad prawidłowej gospodarki rolnej nie zostało zdefiniowane, jednak należy zauważyć, że w każdym wypadku odnosi się go do konkretnego gospodarstwa rolniczego funkcjonującego w określonych okolicznościach. Sąd Najwyższy w swoich orzeczeniach niejednokrotnie zwracał uwagę, że chodzi tutaj z jednej strony o dążenie do tworzenia gospodarstw samodzielnych ekonomicznie, zdolnych sprostać konkurencji na rynkach wewnętrznych i zagranicznych, zaś z drugiej strony chodzi o to, aby wskutek takiego podziału gospodarstwo rolne było w stanie zapewnić właścicielom utrzymanie bytu ich rodziny.

W uchwale Sądu Najwyższego z dnia 15.12.1969 r. (III CZP 12/69, OSNCP 1970, Nr 3, poz. 39) Sąd Najwyższy wskazał, że należałoby zaniechać podziału w razie ustalenia, że tylko przyznanie go w całości jednemu spadkobiercy zapewni w ostatecznym wyniku postulowaną samodzielność i żywotność gospodarstwa, a tym samym lepsze efekty gospodarcze oraz wyższą produkcję, niż miałyby to miejsce w razie podziału, a nadto że zaniechanie podziału nie naruszy żywotnych interesów bytowych pozostałych spadkobierców. Ponadto sądy zwracają również uwagę na celowość podziału z punktu widzenia podmiotowych kwalifikacji uczestników działu przy uwzględnieniu całości kształtu ich sytuacji osobistej i rodzinnej (tak post. SN z 22.10.2015 r., IV CSK 575/15, niepubl.). Wskazuje się również, że jeżeli gospodarstwo rolne jest wydajne - czyli dochodowe, to nie będzie zgodny z zasadami prawidłowej gospodarki rolnej taki jego podział, w wyniku którego powstanie część lub części niebędące w stanie zapewnić ekonomicznej opłacalności produkcji lub utrzymania właściciela.

BRAK ZGODY WSZYSTKICH WSPÓŁWŁAŚCICIELI

W sytuacji, kiedy jednak brak jest zgody wszystkich współwłaścicieli na to, aby przyznać gospodarstwo jednemu ze współwłaścicieli, to zgodnie z art. 214 k.c. § 1 Sąd przyzna gospodarstwo rolne temu z nich, który je prowadzi lub stale w nim pracuje, chyba że interes społeczno-gospodarczy przemawia za wyborem innego współwłaściciela. Z kolei § 2 ww. artykułu stanowi, że: Jeżeli warunki przewidziane w paragrafie poprzedzającym spełnia kilku współwłaścicieli albo jeżeli nie spełnia ich żaden ze współwłaścicieli, sąd przyzna gospodarstwo rolne temu z nich, który daje najlepszą gwarancję jego należytego prowadzenia. Paragraf 3 tego artykułu wskazuje też, że na wniosek wszystkich współwłaścicieli sąd zarządzi sprzedaż gospodarstwa rolnego stosownie do przepisów Kodeksu postępowania cywilnego. Również w tym wypadku trzeba pamiętać, że taki sposób zniesienia współwłasności, tj. poprzez zarządzenie sprzedaży gospodarstwa rolnego, objęty jest przepisami ustawy z 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego.

Finalnie należy wskazać, że sprzedaż gospodarstwa rolnego sąd zarządzi również w wypadku niewyrażenia zgody przez żadnego ze współwłaścicieli na przyznanie mu gospodarstwa. Bywa, że taki sposób zniesienia współwłasności jest jedynym możliwym a przez to koniecznym, jednak wydaje się, że jest też najmniej korzystnym wyjściem pod względem ekonomicznym dla współwłaścicieli, gdyż cena sprzedaży gospodarstwa w takim trybie będzie znacznie niższa niż na wolnym rynku.

[Zamknij >](#)

Koronawirus a produkcja roślinna

Farmer.pl | Autor: Małgorzata Tyszka | 28.06.2020



Czy branża rolna odczuła skutki ograniczeń, z którymi musi mierzyć się cały świat? Sprawdziliśmy, co na ten temat uważają specjaliści.

Polskie rolnictwo jest odporne na pandemię koronawirusa, gorzej może być z przemysłem rolno-spożywczym i handlem żywnością – tak powiedział na początku kwietnia w wywiadzie dla PAP Janusz Rowiński z Towarzystwa Ekonomistów Polskich. Jak podkreślił, w gospodarstwach rolnych jest niemal pełne odizolowanie pracującego lub ograniczenie kontaktów zawodowych do mieszkającej z nim rodziny. I trudno się z nim nie zgodzić, bo rolnicy swoje wiosenne prace wykonywali raczej na ciągniku, który był dla nich #homeoffice (czyli pracą z domu, o którą apelowano). Mimo problemów z suszą i przymrozkami wegetacja nie ustała i wszystkie prace, zaczynając od siewów aż po ochronę roślin czy nawożenie, były prowadzone zgodnie z „kalendarzem natury”, który trochę sam zaburzał sprawdzone terminy.

To nie znaczy jednak, że rolnictwo nie odczuło, a może raczej nie odczuje problemów związanych z ograniczeniami w związku z koronawirusem. Może od razu nie były one widoczne we wszystkich działach rolnictwa (my skupimy się w artykule na produkcji roślinnej), ale już w przyszłości mogą wpłynąć na kieszenie przeciętnego rolnika. Jednym z kłopotów może być brak rąk do pracy. Kolejnym problemem rolnika uprawiającego rośliny jest zapowiadana zwyżka cen środków produkcji.

WYSOKIE CENY ZBÓŻ

Na pewno pandemia wywarła wpływ na rynek zbóż, bo zwiększył się popyt w obawie o negatywne skutki pandemii koronawirusa oraz narastający protekcjonizm. Silne zmiany wywierają presję na polski eksport pszenicy, powodując wzrosty cen. Czynnikiem wspierającym zakupy z Polski był również złoty osłabiający się w stosunku do euro i dolara amerykańskiego. Mimo iż ceny ziarna rosły, to podaź w skupach już nie. Rolnicy albo czekali na wyższe ceny, albo po prostu mieli puste magazyny (sprzedali zapasy wcześniej bądź z powodu kolejnego suchego roku nie dysponowali takimi). Pytanie, czy rzeczywiście te zwyżki „trafią” do kieszeni rolnika czy raczej do pośrednika?

DLACZEGO DROŻEJĄ?

Ponieważ pandemia zatrzymała cały łańcuch dostaw. Jak mówił nam prof. Marek Mrówczyński, dyrektor Instytutu Ochrony Roślin – PIB w Poznaniu, najpierw te ograniczenia były powodowane zatrzymaniem się gospodarek azjatyckich. Jak się bowiem okazuje, od wielu lat substancje czynne środków ochrony roślin są przede wszystkim produkowane w Chinach i Indiach. Stało się tak m.in. pod wpływem nacisków ruchów ekologicznych. Takie działanie przyczyniło się do tego, że Unia Europejska, ale i świat uzależniły się od dostaw z Azji. Nie pozostanie to bez wpływu na ceny, jak i na dostępność wybranych produktów. Dlatego zdaniem profesora ceny pestycydów nieznacznie (do 5 proc.) podrożały w pierwszych miesiącach pandemii, ale większych wzrostów można spodziewać się już tej jesieni. Które produkty podrożeją?

– Te, które stosuje się w wyższych dawkach. Chodzi tutaj o ich gramaturę i tym samym wyższe koszty transportu. Poza tym, co istotne, według ostatnich informacji z powodu koronawirusa w Chinach koszty produkcji wzrosły o 15 proc., tym bardziej odbije się to na kieszeniach konsumentów europejskich, w tym też i rolników – powiedział prof. Mrówczyński.

Podrożały też nawozy, bo epidemia koronawirusa mocno ograniczyła możliwości ich transportu do punktów sprzedaży, co również wpłynęło na wzrost ich cen.

JAK WIDZĄ TO SAMI ROLNICY?

– Pandemia koronawirusa na pierwszy rzut oka nie wpłynęła na rolnictwo, bo na wsi życie gospodarcze toczy się normalnym trybem. Rolnicy muszą wykonać prace polowe w określonych terminach. Nie możemy zamknąć się w kwarantannie. Oczywiście, są pewne utrudnienia związane ze swobodnym przepływem towarów, nawet na rynku wewnętrznym. Ale w zasadzie wszystko idzie utartym torem, bo można zawierać kontrakty terminowe. Firmy obsługujące rolnictwo szybko dostosowały się do utrudnionych możliwości kontaktu i zaopatrzenia. Rolnicy dostali

informacje, żeby nie zamawiać towaru na ostatnią chwilę, ale z wyprzedzeniem. I to działa – powiedział w rozmowie z nami Juliusz Młodecki, prezes Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych.

Polski Związek Producentów Roślin Zbożowych zlecił w marcu br. Food Research Institute wykonanie badań na temat nastrojów wśród rolników. Zapytano też o koronawirusa. Okazało się, że co dziesiąty rolnik stwierdził, że epidemia nie wpłynie na kondycję ekonomiczną jego gospodarstwa. – Biorąc pod uwagę fakt, że pytanie zadano w pierwszych tygodniach epidemii, można założyć, że obecnie nastroje rolników są znacznie gorsze – uważał w połowie kwietnia dr Adam Ustrzycki, badacz Food Research Institute. Z kolei w ocenie PZPRZ rolnictwo boryka się z ogromnymi problemami w zakresie produkcji i zbytu swoich płodów, a do tego doszedł kolejny czynnik – czyli szalejąca epidemia koronawirusa, który powoduje, że praca rolnika – producenta żywności, stała się jeszcze trudniejsza. Obawa o zachowanie płynności finansowej w gospodarstwie w tym trudnym okresie jest dziś chyba większa niż sam strach przed chorobą.

[Zamknij >](#)

IGC: Mniejsza prognoza światowej produkcji zbóż w kończącym się sezonie, większa w nowym

Farmer.pl | Autor: JK | 29.06.2020



Według Międzynarodowej Rady Zbożowej (IGC) najnowsza prognoza światowej produkcji zbóż ogółem (pszenicy i zbóż paszowych) na w sezonie 2019/2020 jest o 2 mln ton niższa miesiąc do miesiąca i wynosi 2,175 mld ton.

Przy zmniejszonych perspektywach światowej produkcji (2,175 mld ton) i konsumpcji (2,181 mld ton) zbóż ogółem (pszenicy i zbóż paszowych) prognoza dla światowych zapasów na koniec sezonu 2019/2020 r. nieznacznie wzrosła miesiąc do miesiąca. Na rekordowo wysokim poziomie 386 mln ton jest prognoza dla handlu, która została ona podniesiona o 6 mln ton miesiąc do miesiąca, obejmując wyższe wartości dla pszenicy,

kukurydzy, jęczmienia i sorgo.

Wzrosty prognozy produkcji w przypadku kukurydzy, jęczmienia, owsa i pszenicy zwiększają prognozę w sezonie 2020/2021 o 7 mln ton miesiąc do miesiąca do rekordowego poziomu 2,237 mld ton, co oznacza wzrost o 62 mln ton rok do roku. Doprowadzi do tego wzrost produkcji kukurydzy (+ 55 mln ton) osiągający nowy szczyt, ale też rekordowa produkcja pszenicy (+ 6 mln ton). Wartość światowej konsumpcji zbóż jest taka sama miesiąc do miesiąca, ponieważ obniżenie popytu w sektorze przemysłowym jest równoważone przez korekty w górę dla wykorzystania w produkcji żywności i pasz.

Wyższe zapasy początkowe i większa produkcja zbóż dodają 8 mln ton do prognozy dla światowych zapasów końcowych w sezonie 2020/2021, przy wzroście o 20 mln ton rok do roku, do najwyższego poziomu wynoszącym 635 mln ton. Handel zbożami w sezonie 2020/2021 (lipiec / czerwiec), głównie w związku ze wzrostem dostaw pszenicy, jest o 3 mln ton wyższy miesiąc do miesiąca i ma wynieść 390 mln ton.

[Zamknij >](#)

Bayer wypłaci odszkodowania na kwotę 10,9 mld dolarów

Bezpluga.pl | Autor: Małgorzata Powąłka | 29.06.2020



Niemiecki koncern chemiczny Bayer zawarł ugodę, w ramach której zapłaci 10,9 mld dol. osobom, które złożyły pozwy skarżące go za szkodliwe działanie glifosatu. Porozumienie podpisano po roku intensywnych rozmów.

Problem z glifosatem toczy się już od kilku lat i jest efektem przejęcia przez Bayer koncernu Monsanto. Zakup został sfinalizowany w 2018 r. na kwotę 63 mld euro i w ten sposób Bayer stał się największą na świecie firmą zajmującą się pestycydami i nasionami.

Podpisując ugodę, niemiecki koncern chce zakończyć bieżące pozwy i jednocześnie zapobiec przyszłym oskarżeniom. Obecnie liczba procesów sądowych przeciwko firmie wynosi 125 tysięcy. Bayer oczekuje, że porozumieniem uda się zakończyć około 75 proc. bieżących procedur.

Kwota 10,9 mld dol. jest najwyższą, jaką kiedykolwiek zapłacono w ramach pozasądowej ugody. Na rozwiązanie spraw w toku przeznaczono jest od 8,8 do 9,6 miliarda dol., a kolejne 1,25 mld dol planowane jest na nierozstrzygnięte sprawy, z powodami niezainteresowanymi proponowaną ugodą.

Prezes Bayera Werner Braun powiedział w środę wieczorem, że w ten sposób firma chce zamknąć długi okres niepewności, nazywając jednocześnie ugodę "właściwym działaniem, we właściwym czasie". Co ważne, niemiecki koncern nie przyznaje się do winy i twierdzi, że Roundup jest środkiem bezpiecznym, a oskarżenia o jego rakotwórczość są bezpodstawne. Firma będzie dążyła do uzyskania naukowego potwierdzenia, że produkt ten nie wywołuje raka. Jak powiedział Braun: " trzeba zebrać ogromną sumę pieniędzy na produkt, który faktycznie jest nieszkodliwy".

[Zamknij >](#)

Jak skutecznie bronić się przed plagą suszy

Cenyrolnicze.pl | Redakcja | 29.06.2020



Nie ulega wątpliwości, iż jednym z największych zagrożeń dla gospodarki kraju jest ogromny niedobór wody. Czarne chmury wiszą przede wszystkim nad sektorem rolniczym, ale zagrożona jest również na przykład branża energetyczna. Niektóre miasta i gminy w Polsce podjęły stanowcze decyzje dotyczące ratowania cennych zasobów i wydały szereg nowych zakazów. Są to jednak rozwiązania powierzchniowe, a sama przyczyna problemu tkwi o wiele głębiej. Właśnie teraz jest ostatni moment na rozpoczęcie debaty publicznej i edukacji społeczeństwa na temat katastrofalnych skutków suszy, których ostatnim razem doświadczyliśmy w 2018 roku.

Obecna susza spowodowana jest głównie brakami w opadach śniegu. To właśnie on, podczas swojego topnienia, stopniowo i równomiernie nawilża gleby co znacząco zwiększa retencję podłoża. – tłumaczy Krzysztof Bąk, kierownik produkcji rolnej w Goodvalley podczas webinaru „Woda – coraz cenniejszy zasób”.

W ostatnich latach widać diametralną zmianę w jakości opadów. Ostatnie majowe deszcze co prawda pomogły w polepszeniu kondycji roślin, jednakże krótkie i zrywane opady powodują erozję wodną gleby, co skutkuje spływami powierzchniowymi. Finalnie woda nie znajduje się zatem w ziemi, a spływa do rowów i rzek. Aby ochronić swoje pola i zabezpieczyć przyszłe plony rolnicy muszą zacząć stosować nowocześniejsze i bardziej wydajne metody gospodarowania wodą. Wymagają one inwestycji nie tylko w infrastrukturę, ale również w wiedzę i nabycie nowych doświadczeń, które umożliwią skuteczne przeciwstawianie się tego rodzaju klęsce żywiołowej.

Jedną z najważniejszych zasad jest maksymalne uproszczenie prac na polu. Struktura ziemi powinna być przez jak najdłuższy okres zostawiona w spokoju, co powoduje zmniejszone ryzyko przesuszania. Optymalnym rozwiązaniem jest wykonywanie wielu czynności naraz – podczas nawożenia upraw warto także przemieszczać wierzchnie warstwy gleby równocześnie ją wałując. Ugniatanie gleby powoduje przede wszystkim zmniejszenie jej transpiracji. Podczas testów nowych metod wysiewu w Goodvalley widzimy, że wypływanie gruntów powoduje zwiększenie retencji gleby. Woda zostaje w głębszych warstwach upraw i nie odparowuje w takich ilościach jak na polach, gdzie nowe metody nie są stosowane. Jednakże wprowadzenie nowatorskich i innowacyjnych metod zawsze spotka się ze sprzeciwem – szczególnie przez osoby, których agronomia bazuje na tradycyjnych metodach. Takie zmiany są jednak konieczne, aby utrzymać bezpieczeństwo żywnościowe kraju i dalej regularnie dostarczać żywność do konsumentów. – podsumowuje ekspert.

[Zamknij >](#)

Limit de minimis poza sferą zainteresowania MRiRW?

Farmer.pl | Autor: Marzena Pokora-Kalinowska | 30.06.2020



Wszystko na to wskazuje. Dostajemy błędne informacje na temat przysługującego Polsce limitu, a po nich kolejne – sprzeczne ze sobą – informacje o planach dotyczących skorzystania z możliwości podwyższenia go.

Najpierw przyszła z MRiRW błędna informacja na temat wysokości limitu de minimis – podano, że „Prowadzony monitoring udzielenia pomocy w formule de minimis ma zapobiec wydatkowania środków publicznych przekraczających ustalony limit dla państwa członkowskiego, który ustalony jest dla wszystkich państw członkowskich w wysokości 1,5 % rocznej produkcji rolnej”.

Tymczasem państwa członkowskie mają różne limity pomocy krajowej bez notyfikacji, udzielanej rolnikom. Z założenia jest to 1,25 proc. rocznej produkcji rolnej, ale niektóre kraje korzystają z możliwości podwyższenia limitu. Pozwala na to ROZPORZĄDZENIE KOMISJI (UE) 2019/316 z dnia 21 lutego 2019 r. zmieniające rozporządzenie (UE) nr 1408/2013 w sprawie stosowania art. 107 i 108 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej do pomocy de minimis w sektorze rolnym - określa możliwość zwiększenia limitu: na jedno przedsiębiorstwo (rolnika) do 25 tys. euro, a limitu krajowego do 1,5 proc. rocznej produkcji rolnej. Warunkiem jest obowiązek prowadzenia centralnego rejestru, tak aby móc zweryfikować, że nie przekroczono ani indywidualnego pułapu, ani górnego limitu krajowego lub górnego limitu sektorowego. Ten limit sektorowy to przyznawanie więcej niż 50 proc. całkowitej łącznej kwoty pomocy de minimis w okresie trzech lat podatkowych w odniesieniu do środków przynoszących korzyści tylko jednemu określonemu sektorowi produktów.

Polska nie korzysta z możliwości zwiększenia limitu krajowego z 1,25 do 1,5 proc. rocznej produkcji krajowej – i od dawna bezskutecznie pytamy w MRiRW, dlaczego tak się dzieje.

Ministerstwo – dopytywane o rzeczywisty limit pomocy de minimis – przyznało wreszcie, że limit dla Polski wynosi 1,25 proc. produkcji rolnej. Natomiast co do skorzystania z możliwości zwiększenia limitu znów dostajemy informacje sprzeczne ze sobą. I tak w piątek przed południem podano (pisownia zgodna z oryginałem): „W związku z przewagą w Polsce gospodarstw wielosektorowych wprowadzenie wyższych limitów, z założeniem ograniczenia wydatków dla jednego sektora do 50 %, oznaczałoby wyeliminowanie producentów rolnych, z niektórych programów pomocowych ukierunkowanych sektorowo, np. dopłat z tytułu zużytego siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany.”

Czyżby? Dopłaty do nasion to w tym roku niespełna 74 mln złotych (tyle przeznaczono na ten cel w tym roku, wypłacając zaległe dopłaty za rok 2019 - a do tego jeszcze limit de minimis rozlicza się w okresach trzyletnich).

Limit krajowy de minimis do wykorzystania w 2020 r. to blisko 82 mln euro.

Zatem pytałam dalej: „1. ile (procentowo i kwotowo) całkowitej łącznej kwoty pomocy de minimis pochłaniają dopłaty z tytułu zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany? Czy są jeszcze jakieś programy, które powodują, że przekroczony byłby limit 50 % pomocy dla jednego sektora?”

2. Czy plany ograniczenia dopłat do nasion wiążą się z możliwością wprowadzenia podwyższenia limitu de minimis?”

I już po czterech godzinach przyszła odpowiedź, tyle że... przecząca poprzedniej. Krótka, stanowcza, optymistyczna i bez uzasadnienia: „Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi podejmuje działania mające na celu podwyższenie dla Polski limitu krajowego pomocy de minimis w bieżącym roku” - podano. Pytałam dalej: „czy ta obfita odpowiedź konsumuje treści wymieniane w związku z udzieloną mi dziś odpowiedzią i kolejnymi pytaniami na ten sam temat?” – ale ministerstwo zamknęło się w sobie i nic już nie nadsyła. Zatem jedno co można, to wybrać sobie, którą kto chce z tych dwóch piątkowych informacji – bo pogodzić ich nie sposób.

A dobrze byłoby wiedzieć, dlaczego nie tylko nie mamy dopłat bezpośrednich równych z tymi z innych krajów, ale nawet nie korzystamy w możliwym pełnym zakresie z możliwości udzielania pomocy krajowej niewymagającej zgłoszenia do UE.

Za kilka dni będzie to bardzo podstawowe pytanie.

Aktualne wykorzystanie limitu pomocy de minimis w rolnictwie na dzień 30.06.2020 wynosi 288 098 878,16 euro, co stanowi 97,35%. Wczoraj było limitu o 0.01 proc. więcej (288 047 623,11 euro, co stanowiło 97,34%). Oznacza to, że limit już praktycznie został wyczerpany i wszedł w fazę tylko pozornego wykorzystywania – ile potrwa ona w tym roku, zanim zostanie ogłoszone zaprzestanie udzielania pomocy wliczanej do de minimis?

Podobny stan wykorzystania limitu w ubiegłym roku był w październiku, a niemożliwą do wypłacenia pomoc przełożono na ten rok.

[Zamknij >](#)

Nieznacznym spadkiem produkcji mleka prognozowany dla Europy

Farmer.pl | Autor: Anna Tobojka | Dodano: 30.06.2020



Jak wynika z najnowszego raportu KOWR o sytuacji na rynku produktów mlecznych, na rynku globalnym utrzymuje się wzrostowy trend w produkcji mleka, jednak w przypadku Europy prognozowany jest niewielki spadek produkcji.

Biuro Analiz i Strategii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, powołując się na prognozę FAO z czerwca br., podkreśla utrzymującą się tendencję wzrostową w produkcji mleka na świecie.

Zgodnie z przewidywaniami światowa produkcja białego surowca ma w tym roku osiągnąć poziom niemal 859 mln ton, tj. o 1 proc. wyższy niż w 2019 r. Wzrost produkcji

w największym stopniu ma dotyczyć Azji (o 2%, do 367 mln ton) i Oceanii (o 1%, do 30,9 mln ton), w mniejszym stopniu zaś Afryki (o 0,3%, do 46,9 mln ton). Obie Ameryki powinny charakteryzować się poziomem produkcji zbliżonym do szacowanego na 2019 r., czyli 188 mln ton. Jedynie w przypadku Europy prognozowany jest spadek produkcji, choć nieznaczny (o 0,3%, do 225,7 mln ton).

Polska

Dostawy mleka surowego do skupu w Polsce w okresie styczeń-maj br. utrzymywały się na wysokim poziomie. Z danych prezentowanych w raporcie wynika, że w maju producenci mleka dostarczyli do skupów 1 075 mln litrów białego surowca, tj. więcej o 5 proc. w porównaniu do kwietnia br. oraz o 1 proc. więcej względem zeszłego roku. Skup w okresie pierwszych pięciu miesięcy br. był o 2 proc. wyższy niż w analogicznym okresie 2019 r.

Tendencje cenowe w skupach mleka surowego były odwrotne.

– W maju 2020 r. krajowi dostawcy za mleko surowe uzyskiwali średnio 130,88 zł/hl, o 1,5 proc. mniej niż miesiąc wcześniej i o 2,8 proc. mniej niż przed rokiem – czytamy w raporcie.

Najwyższe ceny za biały surowiec uzyskiwano w województwach podlaskim i lubuskim, odpowiednio 138,54 zł/hl i 134,75 zł/hl, czyli o 6 proc. i 3 proc. więcej niż średnio w Polsce. Najniższe ceny odnotowano w województwach małopolskim, świętokrzyskim i łódzkim (odpowiednio: 121,96 zł/hl, 122,75 zł/hl, 123,07 zł/hl), gdzie była ona niższa od średniej krajowej ceny mleka o 7 proc. w pierwszym przypadku oraz 6 proc. w pozostałych dwóch.

[Zamknij >](#)

Będą dopłaty do oprocentowania kredytu na sfinansowanie spłaty zadłużenia powstałego w związku z prowadzeniem działalności rolniczej

Cenyrolnicze.pl | Redakcja/ ARiMR | 30.06.2020



Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa uruchomiła pomoc w postaci dopłat do oprocentowania kredytu na sfinansowanie spłaty zadłużenia powstałego w związku z prowadzeniem działalności rolniczej (linia KR) – tzw. „kredyt restrukturyzacyjny”.

Kredyt restrukturyzacyjny może zostać przeznaczony na sfinansowanie długów wymagalnych o charakterze pieniężnym obejmujących kapitał, odsetki i inne opłaty, powstałych w związku z prowadzeniem działalności rolniczej.

O kredyt może ubiegać się podmiot prowadzący gospodarstwo rolne, który:

1. jest osobą fizyczną, osobą prawną albo jednostką organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej, której ustawa przyznaje zdolność prawną,
2. ma miejsce zamieszkania albo siedzibę na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej,
3. jest właścicielem gospodarstwa rolnego w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym (Dz. U. z 2020 r., poz. 333),
4. jest mikro, małym lub średnim przedsiębiorstwem w rozumieniu załącznika I do rozporządzenia Komisji (UE) nr 702/2014 z dnia 25 czerwca 2014 r.,
5. co najmniej od 3 lat prowadzi działalność rolniczą w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym,
6. jest niewypłacalny w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe (Dz. U. z 2019 r., poz. 498 z późn. zm.),
7. znajduje się w trudnej sytuacji.

Kredyt może zostać udzielony maksymalnie na okres 10 lat z rocznym okresem karencji.

Wysokość oprocentowania kredytu płacona przez kredytobiorcę wynosi 2%. Pozostałą część oprocentowania spłaca za kredytobiorcę Agencja.

Kwota kredytu nie może przekroczyć 5 mln zł. Wypłata kredytu nastąpi na rachunek wierzyciela, na podstawie kopii umów lub innych dokumentów, z których wynikają zobowiązania.

Kredytobiorca zobowiązany jest do wniesienia wkładu własnego, który wyliczany jest na podstawie kwoty długu podlegającej restrukturyzacji, i wynosi co najmniej:

- 25% kosztów restrukturyzacji - w przypadku mikro i małego przedsiębiorcy,
- 40% kosztów restrukturyzacji - w przypadku średniego przedsiębiorcy.

Procedura ubiegania się o kredyt obejmuje:

1. Przygotowanie planu restrukturyzacji, którego realizacja ma doprowadzić do osiągnięcia celu polegającego na przywróceniu podmiotowi prowadzącemu gospodarstwo rolne zdolności do pokrywania kosztów prowadzonej działalności rolniczej oraz spłaty zobowiązań finansowych (wzór planu restrukturyzacji został opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi i jest dostępny na stronie internetowej Ministerstwa pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rolnictwo/pomoc-na-restrukturyzacje-zadluzenia-gospodarstw-rolnych>).
2. Złożenie przez podmiot prowadzący gospodarstwo rolne do właściwego ze względu na miejsce jego zamieszkania albo siedzibę wojewódzkiego ośrodka doradztwa rolniczego, zwanego dalej WODR, planu restrukturyzacji wraz z wnioskiem o jego akceptację.
3. Uzyskanie przez podmiot prowadzący gospodarstwo rolne akceptacji dyrektora WODR złożonego planu restrukturyzacji następuje w terminie 30 dni od dnia złożenia wniosku wraz z planem restrukturyzacji.
4. Złożenie przez podmiot prowadzący gospodarstwo rolne w banku wniosku o kredyt (wg wzoru określonego przez Bank) wraz z wymaganymi dokumentami.

Obecnie zainteresowane podmioty mogą ubiegać się o kredyt „restrukturyzacyjny” w SGB Banku S.A., który zawarł z ARiMR stosowny aneks do umowy o współpracy. Jednocześnie trwają prace związane z zawieraniem aneksów do umów o współpracy z innymi bankami. Po podpisaniu tych aneksów informacja o kolejnych bankach, w których można ubiegać się o kredyt restrukturyzacyjny, zostanie zamieszczona na stronie internetowej Agencji.

Szczegółowe zasady udzielania kredytów restrukturyzacyjnych zostały zamieszczone na stronie internetowej Agencji „Linia KR – kredyty na sfinansowanie spłaty zadłużenia powstałego w związku z prowadzeniem działalności rolniczej”.

[Zamknij >](#)

Wielka Brytania szuka mleka po świecie, Polska straci na brexicie

Rzeczpospolita | Autor: Aleksandra Ptak-Iglewska | 30.06.2020



Negocjacje umowy o wolnym handlu Wielkiej Brytanii z Nową Zelandią mogą popsuć interesy unijnym eksporterom mleka.

Początek negocjacji Wielkiej Brytanii z rządami Nowej Zelandii i Australii o podpisaniu umowy o wolnym handlu odbił się w czerwcu dość szerokim echem w mediach obu krajów. Wielka Brytania obiecuje swoim mieszkańcom, że w wyniku tych umów dostaną oni większy wybór produktów w niższych cenach i podwyżki płac. – Ambitne umowy o wolnym handlu ze starymi przyjaciółmi, jak Australia i Nowa Zelandia, są dla nas potężnym sposobem na dotrzymanie obietnicy brexitu – powiedziała Liz Truss,

sekretarz handlu międzynarodowego.

Umowa oznaczałaby niższe stawki cła na produkty mleczne, których oba kraje na antypodach są największymi producentami na świecie. A to z kolei oznacza mniejszą atrakcyjność masła, mleka, serów czy jogurtów importowanych na Wyspy z Europy kontynentalnej, w tym z Polski. Nowa Zelandia i Australia są tak znaczącymi producentami i eksporterami, że zachwianie produkcji u nich ma wpływ na światowe ceny, mimo znacznych odległości do pokonania dla nowozelandzkiego masła. Z tego samego powodu Nowa Zelandia protestuje przeciwko zbyt małym kontyngentom na sery i masło podczas również toczących się negocjacji handlowych z Unią Europejską.

Szybkie zamknięcie negocjacji Londynu z Wellingtonem zmartwi choćby polskie mleczarnie, bo Wielka Brytania należy tradycyjnie do najważniejszych rynków polskiej żywności. W pandemii eksport polskiego mleka i masła poradził sobie świetnie. Mimo spadających cen wartość eksportu od stycznia do końca kwietnia spadła tylko o 1 proc., do 3,07 mld zł, a liczba wysłanych w świat ton jedynie o 2 tys. do 541 tys. Łącznie eksport mleka i śmietany przyniósł miliard złotych, sery – 1,1 mld zł, a masło – ponad 365 mln zł. W ciągu tych czterech miesięcy Wielka Brytania kupiła u nas produkty warte 103 mln zł, najwięcej sera (55 mln zł) oraz maślanki i jogurtów.

[Zamknij >](#)

Rolna strategia Komisji Europejskiej zagraża polskiemu rolnictwu

Rzeczpospolita | Autor: Przemysław Szubański | 30.06.2020



Przedstawiona przez Komisję Europejską strategia „Od pola do stołu” zakłada w dużym skrócie skoordynowane dążenie do ograniczenia środków chemicznych w uprawach rolnych i hodowli oraz zmianę struktury produkcji rolnej w Unii Europejskiej tak aby gospodarstwa ekologiczne tworzyły razem około 25 proc. areалу upraw.

Jak podkreśla Zbigniew Kmieć, główny ekspert Związku Przedsiębiorców i Pracodawców ds. rolnictwa i żywności nie wiadomo, jakimi instrumentami ma się posługiwać sama Komisja Europejska oraz poszczególne państwa by realizować założenia tej strategii.

Jego zdaniem w przypadku polskiego rolnictwa jest zagrożenie wzrostem kosztów upraw i hodowli przy rosnącej konkurencji ze strony państw byłego ZSSR, powstaniem pozarynkowych, zależnych od woli organów administracji mechanizmów wymuszania decyzji na producentach rolnych, i wreszcie wzrostem liczby formalnych obowiązków i biurokracji w rolnictwie.

Zagrożenia te wynikają po pierwsze z braku aktualnej analizy sytuacji konkurencyjnej polskiego rolnictwa. Dochodzi do tego niczym niezmapowane przekonanie władz, że uda się zachować obecną strukturę własności w produkcji rolnej. Kolejne rządy traktowały produkcję rolną jako element struktury społecznej wsi, a nie jako pełnosprawnej gałęzi gospodarki. Wreszcie brak jest rozumienia ścisłej zależności pomiędzy produkcją rolną a produkcją spożywczą i handlem, nieuwzględnianie w tworzeniu prawa dla rolnictwa opinii organizacji pracodawców sektora spożywczego i handlu.

Podsumowując Zbigniew Kmieć podkreśla, że strategia „Od pola do stołu” to dokument dla Polski przedwczesny. Potrzeba więcej danych ekonomicznych, socjologicznych, prognoz sytuacji rynkowej, by zająć się uchwalaniem strategicznych dokumentów.

[Zamknij >](#)

Zagospodarowano 95 proc. z 75 tys. ha ziemi wyłączonej z dzierżaw

Farmer.pl | Autor: Marzena Pokora-Kalinowska | Dodano: 01.07.2020



Z 30 proc. ziemi wyłączonej z dzierżaw do końca 2019 roku sprzedano 38 130 ha, a wdzierżawiono 30 950 ha.

Od dnia wejścia w życie ustawy z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 233, poz. 1382), do dnia 31 grudnia 2019 r. z umów dzierżaw wyłączono łącznie 74 571 ha.

Według stanu na dzień 31 grudnia 2019 r., blisko 95% tej powierzchni – tj. 70 739 ha zostało zagospodarowanych w następujących formach:

- sprzedaż – 38 130 ha,
- dzierżawa – 30 950 ha,
- inne formy rozdysponowania – 1 659 ha.

Poinformował o tym minister Jan Krzysztof Ardanowski, odpowiadając na interpelację posłów Doroty Niedzieli i Kazimierza Plocke.

Realizacja ustawy z dnia 16 września 2011 r. w zakresie wyłączenia 30% powierzchni dzierżawionej okazuje się nad wyraz problematyczna.

Jak podał minister, obecnie KOWR bierze udział w 83 postępowaniach sądowych dotyczących kwestii z nią związanych. Postępowania te dotyczą głównie:

- spraw o ustalenie stosunku dzierżawy lub zobowiązania do zawarcia umowy,
- spraw z powództwa KOWR o wydanie gruntów,
- spraw z powództwa KOWR o zapłatę wynagrodzenia za korzystanie z gruntów bez tytułu prawnego na podstawie art. 39b ustawy,
- zobowiązań KOWR do złożenia oświadczenia woli o przeniesieniu w drodze sprzedaży prawa własności nieruchomości rolnych pozostałych w dzierżawie po wyłączeniu 30 % użytków rolnych z tym, że w niektórych postępowaniach żądanie pozwu zostało sformułowane jako zobowiązanie KOWR do przeznaczenia do sprzedaży nieruchomości i ustalenie, że KOWR jest zobowiązany do przeniesienia własności tych nieruchomości,
- powództw o ustalenie istnienia umowy dzierżawy lub uprawnienia do przedłużenia umowy dzierżawy,
- ustalenia - w tym stwierdzenia nieważności aneksu do umowy dzierżawy,
- spraw dotyczących ukształtowania treści umowy dzierżawy,
- interpretacji oraz możliwości zastosowania do zawartych umów możliwości wyłączenia 30% powierzchni użytków rolnych będących przedmiotem dzierżawy oraz konsekwencji wynikających ze skorzystania z przedmiotowego uprawnienia przez KOWR.

Przypomnijmy, że przed Trybunałem Konstytucyjnym toczy się postępowanie w sprawie dotyczącej konstytucyjności art. 4 oraz art. 5 ustawy z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Trybunał wypowiedział się już na temat zgodności z Konstytucją pięciokrotnego czynszu - i obecnie czynsz za bezumowne użytkowanie ziemi może wynosić nawet trzydziestokrotność wywoławczej wysokości czynszu, który byłby należny od tej nieruchomości, gdyby była ona przedmiotem umowy dzierżawy po przeprowadzeniu przetargu.

Sąd Najwyższy natomiast stwierdził, że wyłączenie z dzierżawy 30 proc. gruntów nie daje podstaw do roszczenia o zawarcie umowy sprzedaży.

[Zamknij >](#)

Ardanowski o konieczności przekazywania gospodarstwa przez rolnika-emeryta

Farmer.pl | Autor: Marzena Pokora-Kalinowska | Dodano: 02.07.2020



Nawet 95 proc. emerytury rolniczej to część uzupełniająca, której celem jest zachęcanie rolników do przekazywania gospodarstwa rolnego w młodsze ręce, to „państwowa rekompensata za zaprzestanie prowadzenia działalności rolniczej” – tłumaczy minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski i dodaje, że to „rozwiązanie istotne dla dalszego funkcjonowania odrębnych uregulowań w zakresie ubezpieczenia społecznego rolników”.

1. Czy ministerstwo dostrzega potrzebę zmian w ustawie w zakresie zaprzestania prowadzenia działalności przez rolników będących na emeryturze z KRUS? Jeśli tak, to czy ta zmiana zostanie uwzględniona przy najbliższej nowelizacji przepisów w ww. zakresie? Jeśli nie, to dlaczego?
2. Czy ministerstwo uwzględni podnoszone przez środowiska rolnicze postulaty pozostawienia gruntów w granicach 2-3 ha i otrzymywania pełnej wysokości emerytury? Jeśli nie to dlaczego?
3. Czy ministerstwo podjęło/podejmie działania mające na celu dążenie do wprowadzenia w PROW po 2020 roku mechanizmu na wzór „rent strukturalnych”? Proszę o uzasadnienie odpowiedzi” – to pytania zadane w interpelacji postów Jarosława Sachajki i Pawła Szramki.

Odpowiedzi udzielił minister Jan Krzysztof Ardanowski. Niestety nie odnosi się w niej do wszystkich kwestii poruszonych w interpelacji. Jak wynika jednak z przedstawionych wyjaśnień, ministerstwo uważa zaprzestanie prowadzenia gospodarstwa za niezbędne przy przechodzeniu rolnika na emeryturę.

Jak tłumaczy minister, ustawa o ubezpieczeniu społecznym rolników przewiduje uzupełnienie emerytury i renty rolniczej o część uzupełniająca, która wynosi od 85% do 95% emerytury podstawowej. „Część ta jest w całości finansowana z budżetu państwa i jej celem jest zachęcanie rolników do przekazywania gospodarstwa rolnego w młodsze ręce, aby nie przerywać prowadzonej w nim działalności rolniczej po osiągnięciu przez rolnika wieku emerytalnego i uzyskaniu prawa do emerytury rolniczej. Zatem z zasady część uzupełniająca jest państwową rekompensatą za zaprzestanie prowadzenia działalności rolniczej i jeśli dojdzie do przekazania gospodarstwa - pełni dodatkowo rolę instrumentu polityki rolnej, wspierającą wymianę pokoleniową w rolnictwie.

Jest to też rozwiązanie istotne dla dalszego funkcjonowania odrębnych uregulowań w zakresie ubezpieczenia społecznego rolników i rezygnacja z niego może przyczynić się do degradacji znaczenia odrębnych rozwiązań dla rolników w zakresie zabezpieczenia społecznego. Pozostawienie tych rozwiązań w obecnej postaci pozwala na kojarzenie celów rozwojowych z niezbędnym zakresem zabezpieczenia” – tłumaczy minister.

[Cała odpowiedź w załączniku.](#)

Przypomnijmy, że od dawna do Sejmu trafiają projekty regulujące kwestię przekazywania ziemi przez rolnika, który chce skorzystać z emerytury.

Niedawno prezydent Andrzej Duda zapowiedział złożenie w Sejmie nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników - szczegółów nie podano.

[Zamknij >](#)

W zakładach azotowych Puławy ruszyła wytwórnia nawozów granulowanych

Grupa Azoty /CenyRolnicze.pl | 02 lipiec 2020 | Redakcja



Grupa Azoty „Puławy” rozpoczęła rozruch mechaniczno-technologiczny wytwórni nawozów granulowanych na bazie saletry amonowej. Zdolności produkcyjne dwóch nowych linii wynoszą łącznie 2,6 tys. ton nawozów na dobę (do 820 tys. t rocznie). Granulowana saletra amonowa i saletrzak pozwolą zaspokoić rosnące zapotrzebowanie ze strony rolnictwa wielkoobszarowego. W uroczystym rozruchu instalacji uczestniczył Jacek Sasin, wicepremier i minister aktywów państwowych.

Budżet zakończonej inwestycji wyniósł 430 mln zł. Linia produkcyjna saletry amonowej granulowanej (AN - 32% N) może wytwarzać 1200 t na dobę, a linia saletrzaku (CAN - 27% N) - 1400 t na dobę. Poza instalacjami produkcyjnymi projekt obejmował budowę obiektów logistycznych i towarzyszących przeznaczonych do rozładunku i przeróbki surowca oraz pakowania i magazynowania gotowych produktów.

Stosowanie nawozu w formie granulek o większej średnicy, dzięki szerszemu zasięgowi rozrzutu umożliwiającemu szeroki wysiew, wpływa na poprawę efektywności, szczególnie w gospodarstwach o dużej powierzchni. Ten rodzaj produktu jest preferowany przez odbiorców zagranicznych, a w związku z postępującym procesem konsolidacji gruntów w Polsce, prognozowany jest ciągły wzrost zapotrzebowania również na naszym rynku.

- To ważna inwestycja dla Puław i całej Grupy Azoty. Jako sprawdzony partner polskich rolników musimy odpowiadać na ich potrzeby, dlatego cały czas poszerzamy ofertę produktową i podnosimy jakość naszych wyrobów. Co należy podkreślić, wszystkie nasze inwestycje, w tym również uruchamiana właśnie wytwórnia, są planowane i realizowane pod kątem korzystnego wpływu na środowisko i klimat – podkreśla dr Wojciech Wardacki, prezes Grupy Azoty.

- Nowe, produkowane tu nawozy, w oparciu o polskie rozwiązania technologiczne, spełnią najwyższe standardy, są zgodne z restrykcyjnymi unijnymi wymaganiami w zakresie bezpieczeństwa oraz oczekiwaniami jakościowymi polskiego i europejskiego rolnika. Ponadto nowa linia produkcyjna zwiększa nie tylko potencjał biznesowy puławskiej spółki, ale także całej Grupy Azoty - powiedział wicepremier Jacek Sasin.

- W 2016 roku, w 50 rocznicę uruchomienia produkcji w Zakładach Azotowych Puławy, wmurowano kamień węgielny pod nową wytwórnię nawozów granulowanych na bazie saletry amonowej. To była długa droga, na której wielokrotnie mogliśmy liczyć na Państwa wsparcie, wsparcie środowisk politycznych i rządowych. W imieniu swoim, zarządu, a przede wszystkim pracowników Grupy Azoty Zakładów Azotowych PUŁAWY, pragnę złożyć na Pańskie ręce podziękowania za to wielkie wsparcie, dzięki któremu dziś mamy zaszczyt dokonać rozruchu mechanicznego naszej instalacji - powiedział Tomasz Hryniewicz, prezes zarządu Grupy Azoty PUŁAWY.

Wykorzystanie w nowej wytwórni procesu granulacji mechanicznej umożliwi wytwarzanie nawozów o znacznie bardziej zróżnicowanym składzie niż w stosowanej dotychczas granulacji wieżowej. Produkcja jest też bardziej przyjazna dla środowiska i bezpieczniejsza, podobnie jak transport wytworzonych nawozów. Po zakończeniu w 2021 r. modernizacji i rozbudowie instalacji kwasu azotowego Grupa Azoty „Puławy” będzie najnowocześniejszym kompleksem azotowym w Europie.

[Zamknij >](#)

Jakie szkodniki zagrażają w twoim regionie?

agrofagi.com.pl/ CenyRolnicze.pl | 02 lipiec 2020 | Martyna Frątczak



Ryzyko wystąpienia danych szkodników i chorób roślin na bieżąco monitoruje i udostępnia Platforma Sygnalizacji Agrofagów.

To bardzo przydatne narzędzie dla rolnika. Dzięki Platformie Sygnalizacji Agrofagów utworzonej przez Instytut Ochrony Roślin – Państwowy Instytut badawczy w Poznaniu, można na bieżąco śledzić, jakie choroby i szkodniki zagrażają uprawom w danym regionie. Platforma – dostępna [TUTAJ](#) - udostępnia dane z ponad 350 punktów obserwacyjnych, rozlokowanych w całej Polsce. W każdym z punktów prowadzone są obserwacje i badania dotyczące średnio sześciu podstawowych upraw.

Rocznie Platforma publikuje około 1000 ostrzeżeń dotyczących zagrożeń dla upraw w różnych obszarach kraju.

Obraz zagrożeń upraw przedstawiany jest w czasie rzeczywistym, ewentualne opóźnienia mogą dotyczyć maksymalnie kilku dni.

Można na niej wyszukać zagrożenia dla danego regionu i przekonać się, jakie jest ryzyko wystąpienia problemu z danym szkodnikiem roślin lub chorobą.

Na portalu można też znaleźć wiele praktycznych wskazówek, jak zaradzić zagrożeniu. Zamieszczone są dokładne metody postępowania z konkretnym szkodnikiem w danej uprawie.

Twórcy Platformy, działającej od 2016 roku i zbierającej coraz większą popularność, mają nadzieję, że ich narzędzie umożliwi wczesne reagowanie na pojawiające się szkodniki i choroby roślin. Zazwyczaj na samym początku można im łatwiej zaradzić.

Dobre poinformowanie przyczyni się również do mniejszego zużycia chemicznych środków ochrony roślin i do rozwoju tzw. zintegrowanej ochrony roślin.

[Zamknij >](#)

NIK: badanie na obecność pestycydów w żywności trwa stanowczo za długo

Farmer.pl | Autor: NIK/AKoz | Dodano: 02.07.2020



Zbyt długi czas badania obecności pestycydów – zarówno w płodach rolnych, jak i w żywności trafiającej do sklepów – to główny problem systemu bezpieczeństwa obrotu środkami ochrony roślin - uważa NIK. Na informację, czy w owocach lub warzywach nie pozostało zbyt dużo szkodliwej chemii czeka się średnio 36 dni!

Przekroczenia norm na szczęście nie zdarzają się nagminnie. Jednak długie oczekiwanie na wyniki badań niesie za sobą ryzyko, że produkty takie dawno zostaną sprzedane, a nawet zjedzone - podkreśla w komunikacie NIK.

Problemem są też długotrwałe badania samych pestycydów. Stwarza to ryzyko sprzedaży środków ochrony roślin niespełniających norm jakościowych, co może wpływać na jakość upraw, a nawet ich zniszczenie. Ponieważ pestycydy są groźne dla zdrowia konsumentów, NIK sygnalizuje: próbki bada się zbyt wolno, żeby w przypadku ewentualnego zagrożenia, móc zareagować wystarczająco szybko.

Jednym ze sposobów ochrony roślin i produktów roślinnych przed organizmami szkodliwymi (w tym przed chwastami) oraz ulepszenia produkcji rolnej jest stosowanie środków ochrony roślin.

Wykorzystywać można tylko te środki ochrony roślin (ŚOR), które zostały dopuszczone do obrotu i stosowania oraz zostały zarejestrowane (po sprawdzeniu ich skuteczności biologicznej). Chemiczne środki ochrony roślin należą do substancji, które w razie przedostania się do organizmu zagrażają zdrowiu i życiu człowieka. ŚOR wykorzystywane w produkcji roślinnej mogą także gromadzić się w żywności. Stosowanie ich wiąże się więc z ryzykiem, zarówno środowiskowym, jak i zdrowotnym. Dlatego tak ważne jest przestrzeganie procedur ich stosowania. Według danych pozyskiwanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi z Narodowego Funduszu Zdrowia, w latach 2016-2017 w związku z zatruciem środkami ochrony roślin świadczenia medycznego udzielono blisko 900 osobom, z czego ponad 530 osób wymagało hospitalizacji.

Pomimo istniejących uregulowań prawnych tego obszaru, w europejskim Systemie Wczesnego Ostrzegania o Niebezpiecznej Żywności i Paszach (RASFF) wciąż pojawiają się informacje o produktach, w których wykryto pozostałości środków ochrony roślin i innych pestycydów, przekraczające dopuszczalne stężenia i stanowiące zagrożenie dla zdrowia konsumentów. Ekspertki wskazują także na inne zagrożenia związane z wykorzystywaniem środków ochrony roślin: stosowanie ich niezgodnie z rejestracją, rosnącą sprzedaż preparatów fałszywych (z szacunków Komisji Europejskiej wynika, że handel nielegalnymi i podrobionymi środkami ochrony roślin może obejmować blisko 10 proc. wartości rynku), zagrożenia związane ze stosowaniem mieszanin zbiornikowych (tj. stosowanie kilku preparatów w jednym oprysku) i obniżonych dawek, czy lekceważenie zasad BHP przez rolników. Coraz bardziej realne stają się także zagrożenia związane z gromadzeniem środków przeterminowanych oraz możliwe problemy ze zbiorem opakowań po środkach ochrony roślin.

Według danych Eurostatu sprzedaż pestycydów w Polsce w 2016 r. wzrosła o 12,3 proc., w porównaniu do roku 2011. Tymczasem powierzchnia upraw roślinnych na przestrzeni lat 2011-2017 zwiększyła się jedynie o ok. 1,5 proc.

Zarówno organy Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa (PIORiN), jak i Państwowej Inspekcji Sanitarnej prowadzą badania na pozostałości środków ochrony roślin. Przy czym Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa bada pozostałości tych środków w płodach rolnych, niebędących jeszcze żywnością, a próbki pobierane są głównie w trakcie wegetacji roślin, natomiast Inspekcja Sanitarna dokonuje poboru próbek żywności, która znajduje się w obrocie.

Badanie płodów rolnych

W ocenie Najwyższej Izby Kontroli niewłaściwa była organizacja poboru i badań laboratoryjnych próbek płodów rolnych. Miało to negatywny wpływ na skuteczność całego systemu bezpieczeństwa stosowania środków ochrony roślin oraz ich obrotu. Zarówno Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi jak i Główny Inspektor Ochrony Roślin i Nasiennictwa w umowach i upoważnieniach zawieranych z Instytutami nie określali terminów wykonania zleconych badań próbek płodów rolnych. Kontrola wykazała długotrwałe badanie próbek płodów rolnych na obecność pozostałości środków ochrony roślin, trwające nawet ok. trzech miesięcy.

Długi czas badań dotyczył zarówno warzyw i owoców przeznaczonych do długiego przechowania, jak i tych, których termin przydatności do spożycia był bardzo krótki (np. owoce miękkie). Dla przykładu badanie pobranej z pola próbki czarnej porzeczki trwało 26 dni, truskawki - 43 dni, maliny - 46 dni, jabłka - 70 dni. Na wynik badania próbki marchwi oczekiwano 55 dni, korzenia pietruszki - 58 dni, rukoli - 63 dni, a sałaty aż 84 dni. W okresie objętym kontrolą średni czas badań laboratoryjnych próbek płodów rolnych wyniósł 36 dni (czas liczony od daty pobrania próbki).

NIK podkreśla, że długi czas oczekiwania na wyniki badań próbek płodów rolnych w praktyce uniemożliwił Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa wydanie ewentualnego zakazu przeznaczania do spożycia i wprowadzania do obrotu płodów rolnych, gdyby zawierały pozostałości środków ochrony roślin. W efekcie, w ciągu trzech lat (latach 2016-2018) organy PIORiN wydały tylko jedną taką decyzję.

Dlatego też w większości przypadków płody rolne zostały zebrane i wprowadzone do obrotu jako żywność jeszcze w czasie trwania badań, przy czym płody rolne z krótkim terminem trwałości zostały sprzedane, często bez możliwości identyfikacji konsumentów. W trakcie kontroli NIK przeanalizowała 52 przypadki postępowania Wojewódzkich Inspektoratów Ochrony Roślin i Nasiennictwa (WIORiN) z płodami rolnymi, w których stwierdzono przekroczenie najwyższego dopuszczalnego poziomu stężenia pozostałości pestycydów w żywności. W 38 przypadkach (75 proc. przypadków) płody rolne w czasie oczekiwania na wyniki badań zebrano z pola i sprzedano, w tym w 27 przypadkach sprzedaży dokonano w obrocie bezfakturowym, bez możliwości identyfikacji odbiorców i wycofania płodów rolnych z obrotu. Bez możliwości ustalenia odbiorcy sprzedano m.in.: 41,5 tony kapusty pekińskiej, łącznie 25 ton i 15 tys. szt. selera korzeniowego, 20 ton marchwi, 10 ton jabłek, 3 tony papryki, 1,7 ton czarnej porzeczki oraz 1,2 tony pora.

Na czas realizacji badań na obecność pozostałości środków ochrony roślin miały wpływ w szczególności: terminy poboru próbek (w kontekście stadium wegetacji roślin) i liczba docierających próbek w danym czasie (okres wzmożonego poboru próbek skumulowany jest w okresie pięciu miesięcy), liczba stosowanych metod badawczych do analizy próbki, brak nowoczesnej aparatury, a także awarie sprzętu.

Kontrolowane WIORiN, w związku z niezgodnym z przepisami stosowaniem środków ochrony roślin przez producentów rolnych (które skutkowało przekroczeniami najwyższego dopuszczalnego poziomu stężenia pozostałości środków ochrony roślin w pobranych próbkach płodów rolnych) nakładały na nich jedynie mandaty karne w wysokości od 50 zł do 500 zł (średnio ok. 290 zł). NIK zwraca uwagę, że już w 2016 r. Główny Inspektor Ochrony Roślin i Nasiennictwa wskazywał, że „mandat w wysokości 50-100 zł nie jest karą ani skuteczną, ani adekwatną”.

W latach 2016-2018 organy Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa pobrały do badań łącznie blisko 9,5 tys. próbek płodów rolnych. W 52 proc. próbek płodów rolnych (tj. 4901 próbek) zidentyfikowano pozostałości środków ochrony roślin, co istotne w 4 proc. takich próbek (tj. 195 próbek) środki te przekraczały najwyższy dopuszczalny poziom.

Badanie żywności

Badaniem pozostałości środków ochrony roślin w żywności wprowadzonej do obrotu zajmowały się organy Inspekcji Sanitarnej. W latach 2016-2018 organy Inspekcji Sanitarnej pobrały do badań łącznie blisko 7,4 tys. próbek żywności na obecność pozostałości pestycydów. Norm nie spełniało jedynie mniej niż 1 proc. (69 próbek).

NIK zwraca uwagę jednak, że liczba pobieranych do badań próbek żywności na obecność pestycydów była niska w porównaniu z innymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej. Zgodnie z danymi ze sprawozdania Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) w zakresie unijnych kontroli pozostałości pestycydów za 2015 r., w Polsce pobrano 5,8 próbki na 100 tys. mieszkańców przy średniej wartości 16,4 próbki we wszystkich państwach UE, które przedłożyły sprawozdania. Gorzej od Polski na tym tle wypadły tylko Wielka Brytania i Hiszpania.

NIK zwraca też uwagę, że braki sprzętowe i niewłaściwa organizacja badań laboratoryjnych próbek żywności powodowały, że nie można było wykryć części pestycydów uwzględnionych w krajowych programach kontroli i w programach kontroli koordynowanych przez UE. Organ Inspekcji Sanitarnej pobierały próbki do badań na końcowym etapie łańcucha żywnościowego czyli w sklepach detalicznych, naruszając tym samym zasadę (wynikającą z art. 27 ust. 1 rozporządzenia nr 396/2005), zgodnie z którą próbki powinny być pobierane możliwie najbliżej punktu zaopatrzenia (czyli pierwszego punktu wprowadzania produktu na rynek), w celu umożliwienia ewentualnego zastosowania środków przymusu.

W ocenie NIK podobnie, jak w przypadku badań płodów rolnych, długi czas badań próbek żywności - nawet ponad 30 dni - miał negatywny wpływ na skuteczność wycofywania z obrotu produktów szybko psujących się, i jednocześnie minimalizował skuteczność wycofywania z obrotu niebezpiecznej żywności. Po udostępnieniu wyników badań kwestionowane produkty w większości przypadków nie były już dostępne w sklepach, z których pobrano próbki do badań.

Niewielki procentowy udział próbek nie oznacza jednak równie małych ilości żywności, w której stwierdzano obecność pozostałości pestycydów. Przykładowo w województwie łódzkim w latach 2016-2018 z żywności wprowadzonej do obrotu, w której stwierdzono przekroczenie NDP, nie udało się wycofać: ponad 57 ton jabłek, ponad 18 ton oraz 1,9 tys. szt. kapusty (włoskiej, głowiastej, pekińskiej), ponad 12 ton selera korzeniowego, 3,5 tys. sztuk sałaty (masłowej, głowiastej) oraz 3,4 tys. sztuk pora.

Badanie środków ochrony roślin

W toku kontroli NIK ustaliła, że średni czas badań jakościowych próbek środków ochrony roślin wynosił 102 dni (od daty pobrania próbki), a w skrajnych przypadkach badanie trwało ponad 300 dni. Tak długi czas badań stwarzał ryzyko sprzedaży pestycydów niespełniających norm jakościowych. Z kolei zastosowanie takich produktów przez producentów żywności mogło nieść za sobą ryzyko nie tylko przekroczenia najwyższego dopuszczalnego poziomu stężenia pozostałości pestycydów w płodach rolnych, ale także zniszczenia upraw. Ponadto NIK zauważa, iż sprzedaż środków ochrony roślin, w ramach której przepisy prawa nie przewidują obowiązku identyfikacji ich nabywców, uniemożliwiała organom Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa skuteczne ich wycofywanie z obrotu.

W przypadkach stwierdzenia, że wprowadzono do obrotu środek ochrony roślin o niewłaściwej jakości, przeterminowany, podrobiony, niedopuszczony do stosowania w Polsce, wojewódzki inspektor ochrony roślin i nasiennictwa wydawał decyzje o wycofaniu z obrotu takiego produktu. W okresie objętym kontrolą organy PIORiN wydały łącznie 102 decyzje administracyjne dotyczące wycofania z obrotu środków ochrony roślin. W latach 2016-2018 wystąpiły także przypadki wstrzymania - do czasu zakończenia badań laboratoryjnych - obrotu środkami ochrony roślin, co do których istniało podejrzenie, że zostały podrobione.

NIK zwraca także uwagę na występującą w jednostkach Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa ciągłą fluktuację kadr, wpływającą w szczególności na terminowość wykonywanych zadań. Powodem takiego stanu były głównie zbyt niskie wynagrodzenia - średnie wynagrodzenie inspektorów w WIORiN w latach 2016 - 2018 wynosiło ok. 2,5 tys. zł.

[Zamknij >](#)

PFHBiPM: Wyższy VAT na nasienie to cios dla krajowych spółek inseminacyjnych

Farmer.pl | Autor: Łukasz Chmielewski/ PFHBiPM | Dodano: 01-07-2020 07:40



W piśmie skierowanym do ministra rolnictwa Jana Krzysztofa Ardanowskiego, Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów mleka krytykuje planowaną podwyżkę VAT-u na nasienie buhajów.

- PFHBiPM domaga się obniżenia podatku VAT na nasienie zwierząt hodowlanych i powrotu jego wysokości do 8 proc. Pismo w tej sprawie zostało złożone w sekretariacie Jana Krzysztofa Ardanowskiego w dniu 22 czerwca br. Hodowcy bydła i producenci mleka nie zgadzają się na podniesienie stawki podatku VAT do 23 proc., co uczynił polski rząd – czytamy w komunikacie Federacji.

Jak już informowaliśmy wcześniej, w związku ze zmianą matrycy stawek VAT oraz sposobu klasyfikacji towarów, od 1 lipca 2020 r. ma nastąpić wyłączenie z zakresu towarów objętych preferencyjną stawką VAT 8 proc., nasienia zwierząt hodowlanych w tym buhajów. W efekcie tych zmian nasienie buhajów będzie podlegało opodatkowaniu na zasadach ogólnych, tj. stawką VAT 23 proc.

Podniesienie stawki VAT o 15 proc. spowoduje wzrost cen materiału genetycznego w postaci nasienia buhajów, co przełoży się na wzrost kosztów produkcji mleka i spadek jej rentowności. W opinii PFHBiPM, wyższa stawka VAT najbardziej dotknie małe i średnie gospodarstwa, o których los rząd dotychczas tak bardzo zabiegał. W gospodarstwach tych dominują rolnicy ryczałtowi, którzy nie będą mogli odliczyć VAT-u naliczonego na podstawie faktur VAT.

Kolejnym zagrożeniem w opinii PFHBiPM, wynikającym ze wzrostu cen nasienia buhajów, jest zwiększone użytkowanie żywych rozplodników, niewycenionych i często niewpisanych do ksiąg hodowlanych, o mniejszym potencjale genetycznym. Skutkiem takich działań będzie więc uwstecznienie postępu hodowlanego.

Jak zaznacza PFHBiPM, planowana zmiana to ogromny cios dla krajowych spółek inseminacyjnych będących centrami produkcji nasienia rozplodników i realizujących programy selekcji buhajów. Wzrost stawki VAT spowoduje jeszcze większy import nasienia i spadek konkurencyjności polskich podmiotów, a trzeba zaznaczyć, że w branży inseminacyjnej na polskim rynku już teraz istnieje ogromna, często nieuczciwa konkurencja.

[Zamknij >](#)

[Powrót do spisu treści >](#)